Nr 122 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 2 Czerwca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·59 „
Za granicą . . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.102.

REFORMA

Marsz. Piłsudski w decydującej chwili

Kraków, 31 maja.

Donioslem echem odbiją się w całej Polsce słowa, które w sobotę — w przeddzień prawie Zgromadzenia Narodowego — padły z ust marszałka Piłsudskiego na zebraniu 30 przedstawicieli klubów sejmowych i senackich w prezydjum Rady ministrów. To, co, na zaproszenie premjera Bartla, powiedział na tem zebraniu marszałek Piłsudski, było nietylko syntezą tego, cośmy dotąd przy różnych sposobnościach od niego słyszeli., było nietylko tego wszystkiego pogłębieniem i oświetleniem ze stanowiska obecnej sytuacji, lecz mowa jego sobotnia była ostatniem jego słowem w rozstrzygającej chwili, była zapowiedzią człowieka, zdecydowanego do przeprowadzenia swojego programu wyratowania Polski na wypadek jego wyboru prez. Rzeczypospolitej i na wypadek, gdyby z urny Zgromadzenia Narodowego wyszedł inny kandydat. Pod wrażeniem niesamowitem tej wielkiej, politycznej mowy Piłsudskiego odbywają się dzisiaj wybory prezydenta Rzeczypospolitej, i po słowach, w tej mowie wytyczonych, potoczą się niewątpliwie wypadki dni najbliższych i bogdaj dalsze losy Polski.

Zastrzegając się, że nie wygłasza mowy kandydackiej — wywodził marszałek Piłsudski (wedle oficjalnego sprawozdania P. A. T.) — pogląd, że głównym powodem obecnego stanu rzeczy, to jest nędzy, słabości wewnętrznej i zewnętrznej państwa, **były złodziejstwa**, bezkarnie popełniane. Ponad wszystkiem w Polsce zapanował **interes własny i partyjny**, zapanowała bezkarność za wszystkie nadużycia i zbrodnie. Z odrodzeniem państwa **nie poszło w parze odrodzenie duszy narodu.**

„Gdy wróciłem z Magdeburga — mówił marszałek — i wszedłem w posiadanie władzy, jakiej nikt w Polsce nie piastował, **nie chciałem rządzić batem** i oddałem władzę w ręce Sejmu ustawodawczego, którego przecież mogłem nie zwoływać. Naród się jednak nie odrodził. rozpanoszyły się **szuje i łajdaki.** Naród odrodził się jedynie w dziedzinie **walki orężnej**, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności dla państwa w czasie wojny. Dzięki temu mogłem prowadzić wojnę do zwycięskiego końca. We wszystkich innych dziedzinach nie znalazłem odrodzenia. Ustawiczne waśnie partyjne, rozpanoszenie się **brudu moralnego i bezczelnego łupiestwa** wypłynęły na powierzchnię życia publicznego w Polsce. Rozwielmożniło się w Polsce **znikczemnienie ludzi.** Swobody demokratyczne zostały spaczone tak, że można było znienawidzić cały demokratyzm. Interes partyjny przeważa ponad wszystkiem. Partje w Polsce rozmnożyły się tak, że stały się niezrozumiałe dla ogółu.

To wszystko **skierowane było przeciwko każdemu, kto reprezentował państwo.** Tych reprezentantów państwa **było trzech.** Mnie, jako Naczelnikowi państwa, obrzydzono życie ciągłemi niegodnemi oszczerstwami i najstraszliwszemi potwarzami. **Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich.**

Drugiego prezydenta w Polsce zamordowano, a istotni sprawcy tego mordu uszli bezkarnie. Trzeci z rzędu prezydent Rzeczypospolitej **upadał pod ciężarem praw Sejmu i Senatu.**

Gdy byłem po raz ostatni w Belwederze u p. Wojciechowskiego — mówił marszałek — żal mi go było. Człowiek ten tajał pod wpływem presji Sejmu i Senatu. Kiedy go usiłowałem namówić do nieulegania wpływowi partyj, odpowiedział, że chciałby partjom **się oprzeć, ale** czuje, że ulegnie. W takich oto warunkach stawia się tych, których się wybiera na reprezentantów państwa".

Przechodząc do chwili obecnej, mówił marszałek:

»**Mogłem nie dopuścić do Zgromadzenia Narodowego, kpiąc sobie z was wszystkich,** ale ja chcę jeszcze uczynić próbę, **czy przecież można rządzić w Polsce bez bata.** Nie chcę czynić nacisku, ale ostrzegam, **że Sejm i Senat są instytucjami najbardziej znienawidzonemi w społeczeństwie.** Robię raz jeszcze próbę, — **nacisku nie będzie żadnego,** siła fizyczna nie zaciąży nad wami. Daję wam gwarancję **swobodnego wyboru prezydenta i słowa dotrzymam. Ale ostrzegam:** nie **zawierajcie z kandydatami na prezydenta układów partyjnych.** Kandydat ten musi stać **ponad stronnictwami. Wiedzcie, że w przeciwnym razie nie będę bronił Sejmu, i Senatu** ,gdy dojdzie do **władzy ulica**«.

»**Wydałem wojnę** — mówił marszałek — **szujom, łajdakom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę. Sejm i Senat mają nadmiar przywilejów,** i należałoby, aby ci, którzy powołani są do rządów, mieli więcej praw. **Parlamentaryzm winien odpocząć** i dać rządzącym możność odpowiedzialności za to, czego dokonają. Niech prezydent tworzy rząd, **ale bez partyj,** to jest jego prawo.

»**Z kandydaturą moją róbcie, co wam się podoba,** nie wstydzę się niczego, skoro się nie wstydzę przed własnem sumieniem. Jest mi obojętnem, **ile głosów otrzymam, 2, 100 czy 200. Nie wywieram żadnego nacisku co do wyboru mojej osoby.** Wybierajcie tego, kogo będziecie chcieli, szukajcie jednak kandydatury **apartyjnej i zgodnej z wysokiem stanowiskiem.** Gdybyście tak nie postąpili, **widzę wszystko w czarnych dla was kolorach a dla siebie w barwach przykrych, bo nie chciałbym rządzić batem.** Rządzenie batem obrzydziłem sobie w państwach zaborczych.

»W odezwie mojej do wojska powiedziałem, że wziąwszy państwo słabe, ledwie dyszące, oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia. **Coście z tem państwem zrobili? Uczyniliście z niego pośmiewisko.**

»Obawiam się, że po wyborze prezydenta pójdzie wszystko po dawnemu. Boję się, że Sejm zechce burzyć. Trzeba jednak, **aby panowie rozeszli się na pewien czas, bo musi się przecież stać coś nowego.** Niechże prezydent przez pewien czas **nie ma Sejmu i Senatu na karku.** Trzeba mu dać swobodę do utworzenia rządu i do rozpoczęcia prac, za które rząd będzie przed Sejmem potem odpowiadał. Nie chciałbym mieć wyrzutów, że nie doprowadziłem do końca rozpoczętej roboty i że **bat nie świstał na ulicach.** Moim programem jest **zwalczenia łajdactw** i torowanie drogi uczciwości i zapewniam panów, że **się nie zmienię.** Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech państwu i elektowi. Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkunastu groszy. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, **że się nie zmienię i będę ścigał złodziei.** Zastanówcie się nad tem panowie, przemyślcie to i przedyskutujcie«.

Tak streszczała się w głównych punktach trzechkwadransowa mowa marsz. Piłsudskiego. Nadaje ona, na wszelki sposób, zdecydowane zabarwienie dzisiejszym wyborom w Zgromadzeniu Narodowem, których wynik z wielkiem napięciem wyczekiwany jest w całej Polsce.

Niedzielne obrady klubów

Warszawa, 31 maja.

Przez cały dzień wczorajszy do późnej nocy obradowały kluby parlamentarne prawicy, centrum oraz mniejszości narodowych.

Wynik całodziennych obrad, toczących się wśród sprzecznych nastrojów i dążeń przedstawia się następująco:

Klub PSL Piast (53 posłów. 13 senatorów), powziął późnym wieczorem następującą uchwałę:

»Sytuacja wytworzona przez wypadki zaszłe w dniach 12 do 15 maja **wskazuje wyraźnei na osobę marszałka Piłsudskiego, jako na tego, który winien ponosić nie tylko faktyczną, ale i formalną odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków i bieg spraw państwowych** w obecnej chwili. Wobec czego klub PSL Piast, stawiając zawsze wyżej interesy państwa, aniżeli interesy stronnictwa, **postanowił nie przeciwstawiać się kandydaturze marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej«.**

W myśl powyższej uchwały członkowie klubu »Piasta« **głosować więc będą za marszałkiem Piłsudskim względnie oddadzą kartki białe.** — Sądząc z nastrojów, panujących w klubie, **50—56 członków odda głosy za marsz. Piłsudskim.**

Klub Nar. Partji Robotniczej (18 pos. 3 sen.), który do godzin wieczornych zajmował wobec kandydatury marsz. Piłsudskiego **stanowisko negatywne,** wobec jednomyślnej opinji wszystkich organizacyj partyjnych **tak w Kongresówce, jak też w Poznaniu, na Pomorzu i na Śląsku,** zdecydował się zmienić swoją taktykę.

Według oświadczeń ze strony NPR. **większość klubu będzie głosowała za kandydaturą marszałka Piłsudskiego,** zaś mniejszość odda białe kartki. **O głosowaniu w tym klubie na innego kandydata niema mowy.**

Podobne stanowisko zajął również klub **Chrześcijańskiej Demokracji** (41 pos. 7 senatorów), którzy w drodze tajnej uchwały pozostawił członkom klubu **wolną rękę** w głosowaniu.

Pozostałe dwa kluby skrajnej prawicy **Chrz. Nar.** (19 pos. 9 sen.) i **Związku Lud Nar.** (100 pos. 30 sen.) prowadziły również całodzienne obrady. Po godz. 10 w nocy kluby te wydały następujące komunikaty:

»Klub **Chrześcijańsko-Nar.** ogłosił następujący komunikat: Klub Ch. N. przeprowadził dłuższą dyskusję, po której jednomyślną uchwałą upoważnił prezydjum klubu do zbierania odpowiedniej ilości podpisów na kandydaturę męża stanu stojącego poza stronnictwami sejmowemi, nie wyłączając samego stronnictwa Ch. N., człowieka o wysokich kwalifikacjach umysłu i woli na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. **Wszyscy członkowie klubu Ch. N. będą głosowali solidarnie za powyższą kandydaturą.** Prezydjum klubu otrzymało polecenie, aby weszło w tej sprawie w porozumienie z innemi klubami«.

Klub **Z. L. N.** jednomyślnie przyjął propozycję swego zarządu, według której **ZLN. wnosi kandydaturę prezesa St. Głąbińskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.**

W pół godziny później prezydjum ZLN. zakomunikowało, że **kandydaturę p. St Głąbińskiego uważa już za nieaktualną.**

Ostateczną decyzję oraz porozumienie się co do osoby kandydata prawicy **odroczono** do dnia dzisiejszego. Postawiona przez te kluby kandydatura **będzie miała jedynie charakter demonstracyjny.**

Ze strony słowiańskich mniejszości narodowych wyłoniły się pewne trudności. Przedstawiciele ich oświadczyli niespodziewanie, że **wstrzymają się od głosowania.** Ponieważ mniejszości te liczą 50 głosów, stanowisko ich może mieć znaczenie decydujące. Według jednych informacyj **mniejszości słowiańskie próbują w ten sposób wywrzeć nacisk na rząd,** aby otrzymać od niego pewne obietnice na przyszłość. Z drugiej strony stanowisko mniejszości ma wywrzeć wpływ na centrum, które do tej pory zajmuje stanowisko chwiejne i w którym toczy się walka, jakie oba te kluby t. zn. Ch. D. i »Piast« mają zająć wobec głosowania.

Sytuacja w poniedziałek rano

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja godzina 9 rano.

(Wir). Wstał jasny słoneczny poranek w dzień Zgromadzenia Narodowego. Gmach sejmowy przy ul. Wiejskiej, otoczony i odcięty od reszty miasta wielokrotnym kordonem policji, jest ośrodkiem powszechnego zainteresowania. Poprzez kilkakrotną kontrolę policyjną przedostaje się wasz korespondent do gmachu sejmowego, dokąd podążają zewsząd członkowie Zgromadzenia Narodowego.

Sytuacja, wytworzona wczorajszemi obradami stronnictw prawicowych **sprowadza się do pewności, iż z urny wyjdzie marszałek Piłsudski.** Prawica przeciwstawia mu **demonstracyjną kandydaturę monarchisty, wojewody poznańskiego, Adolfa hr. Bnińskiego,** który w tak **skuteczny sposób** reprezentował separatyzm dzielnicy poznańskiej i **po dzień dzisiejszy jeszcze stara się zachować odrębność tej prowincji.** Prawica jako symbol swego stosunku do kandydatury marsz. Piłsudskiego nie umiała wynaleźć »trafniejszego« kandydata.

Zespolenie wszystkich głosów prawicy, a więc: ZLN, Ch. D., i Ch. N., z kilku dzikimi, daje teoretycznie **maksimum 209 głosów.** Jest to maksimum dlatego, że **ze stronnictwa Ch. D. zgłosiło się do marszałka Rataja 9 członków,** z senatorem Thullieem i posłem Janowskim na **czele, którzy oświadczyli się za kandydaturą marsz. Piłsudskiego.**

Pozatem za kandydaturą marsz. Piłsudskiego **padnie 123 głosy lewicy polskiej: PPS, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Klubu Pracy, dalej 46 głosów Koła żydowskiego, 22 głosy Zjednoczenia niemieckiego, grupy ks. Okonia 2 głosy, Niezależnej Partji Chłopskiej 7 głosów, oraz około 9 głosów dzikich.** A więc razem już tu **wypada 209 głosów** za kandydaturą marsz. Piłsudskiego.

Do tego dodać należy głosy »Piasta«, które padną obecnie zgodnie z uchwałą powziętą wczoraj **na kandydaturę marsz. Piłsudskiego.** Tak więc przypuszczalnie Piast odda przynajmniej **50 głosów na marsz. Piłsudskiego, a podobne stanowisko zajmie niezawodnie N. P. R.,** który pod naciskiem lokalnych organizacyj swoich **zmienił dotychczasowy nastrój. Także na stanowisko NPR. wywarła** wpływ **kandydatura monarchisty Bnińskiego,** która nie pozwala temu stronnictwu republikańskiemu głosować za nią.

Tak więc prawdopodobnie już w **pierwszem głosowaniu wyjdzie zwycięsko z urny marszałek Piłsudski, zdobywając około 180 głosów.**

Ukraińcy i Białorusini oddadzą białe kartki

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Warszawa, 31 maja. Godz. 9.40 rano. Przed chwilą zakończyły swoje **obrady kluby Ukraińców i Białorusinów.** Uchwalili oni oddać przy głosowaniu na prezydenta **białe kartki.**

Zjednoczenie niemieckie na dzisiejszem posiedzeniu uchyliło wczorajszą uchwałę oddania białych kartek **i postanowiło definitywnie głosować za kandydaturą marszałka Piłsudskiego.**

N. P. R. po dzisiejszej konferencji uchwaliła pozostawić swoim członkom w głosowaniu wolną rękę — z tem, że mogą oni oddać głosy za kandydaturą marszałka Piłsudskiego.

W Sejmie

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Warszawa, 31 maja. Godz. 9.30. Zgromadzenie Narodowe rozpocznie się **punktualnie o g. 10.15.** Już od godz. 8 rano w gmachu sejmowym zapanował ożywiony ruch. Przybyli przedewszystkiem posłowie i senatorowie tych klubów, które jeszcze nie powzięły decyzji w sprawie głosowania, a **w pierwszym rzędzie członkowie klubów NPR., oraz mniejszości słowiańskich.**

Posłowie i senatorowie klubów, które jeszcze nie powzięły decyzji w sprawie głosowania, prawdopodobnie z kandydaturą swoją przyjdą bezpośrednio na Zgromadzenie Narodowe.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Warszawa, 31 maja. Godz. 9.50. **Prawie wszyscy posłowie są już na sali.** Ze Zw. Lud. Nar. brak jednego., z Piasta, 4, w tem posłów: **Witosa, Osieckiego i Kiernika,** z PPS. jednego.



JÓZEF PIŁSUDSKI,

Mniejsze kluby w komplecie. Przybyli również do Sejmu **przedstawiciele rządu.** Pierwszy przybył minister **Makowski, potem Młodzianowski,** oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych. W loży dyplomatycznej na razie tylko przedstawiciele Portugalji i Czechosłowacji.

Dla zabezpieczenia spokoju stolicy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Komisarz rządowy, gen. Składkowski, wydał zarządzenia, **zmierzające do zupełnego zabezpieczenia Zgromadzenia Narodowego i zapewnienia spokoju stolicy.** W tym celu dzielnica sejmowa została już o godz. 6 rano zamknięta, a ruch uliczny wstrzymany aż do ukończenia obrad Zgromadzenia Narodowego. Policja przepuszcza jedynie przez kordony posłów, senatorów, przedstawicieli rządu i prasy, oraz publiczność za specjalnemi zaproszeniami. **Ruch tramwajów został już o godz. 8 rano w okolicy Sejmu wstrzymany.** Kordony policji znajdują się na Nowym Świecie, *Brackiej, Placu Trzech Krzyży, Alejach Ujazdowskich,* oraz u wylotu wszystkich przecznic. W ten sposób ulica Wiejska **została odcięta od reszty miasta.** Wszystkie ogrody miejskie, nie wyłączając Łazienek, zostały pozamykane. Policja otrzymała rozkaz **niedopuszczenia do najmniejszych się nawet gromadzeń publiczn**[illegible]. Wszyskie próby przedarcia przez kordony, z którejby strony pochodziły, będą odpierane przez policję najbardziej radykalnemi środkami. W nocy przeprowadziły władze bezpieczeństwa raz jeszcze dokładne oględziny gmachu **sejmowego i zbadano wszystkie piwnice, ogrody i zakamarki.**

W mieście panuje od rana wszędzie spokój i **porządek, aczkolwiek znać gorączkowy ruch i pewne podniecenie.** Władze mają wszelką nadzieję, że do żadnych **wykroczeń nie dojdzie.**

Otwarcie Zgromadzenia Narodowego

Warszawa, 31 maja.

Wśród niezwykłego podniecenia na całej sali szczelnie wypełnionej członkami Zgromadzenia Narodowego, w loży dyplomatycznej i loży prasowej, na galerji dla publiczności, oddanej na użytek prasy zagranicznej, oraz wśród publiczności, która tym razem zajęła tylko szczupłą część galerji, **rozległy się o godz. 10 dzwonki, zapowiadające początek posiedzenia.**

O godz. 10.5 zjawia się na trybunie prezydjalnej przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, **marsz. Sejmu Rataj,** równocześnie zastępca przewodniczącego marsz. Senatu **Trąmpczyński** zajmuje miejsce na ławie wiceministrów. Rząd z premj. Bartlem na czele zajmuje ławy rządowe.

Marsz. Rataj dzwoni i ogłasza **Zgromadzenie Narodowe za otwarte,** przyczem powołuje na sekretarzy z ramienia Sejmu posłów **Harasza, Ledwocha, Purzaka i Niedbalskiego,** z ramienia Senatu senatorów **Grietzmachera, Glogera, Kaniowskiego i Koernera.**

Następnie marsz. Rataj zarządza **oddanie ślubowania ze strony sen. Cieszkowskiego,** który wstąpił na miejsce sen. Nowodworskiego, powołanego do trybunału administracyjnego.

Z kolei przewodniczący wzywa do składania zgłoszeń kandydatur.

Poseł **dr Marek:** Proszę o głos.

Przewodniczący: Według regulaminu nie mogę udzielić głosu, ponieważ niema żadnej dyskusji.

Poseł **dr Marek:** Właśnie chcę złożyć zgłoszenie kandydatury.

Dr **Marek** podchodzi do trybuny i wręcza **przewodniczącemu zgłoszenie.** Z drugiej strony podchodzą do trybuny pp. **Dubanowicz i Głąbiński** i składają ze swej strony zgłoszenia.

Przewodniczący: Zgłoszone zostały z dwóch stron te same kandydatury. Ogłaszam je w porządku alfabetycznym, **Adolf Bniński, Józef Piłsudski.** Przystępujemy do głosowania.

Na lewicy pada okrzyk.

Przewodniczący: Zwracam uwagę, że każde zakłócenie porządku w Zgromadzeniu Narodowem **ukrócę przez wykluczenie ze zgromadzenia.**

Senatorowie Gloger i Koerner oraz posłowie Ledwoch i Niedbalski pełnią urząd skrutatorów.

Sekretarz Zgromadzenia **Grietzmacher** o g. **10.15 rozpoczyna wywoływanie członków Zgromadzenia Narodowego.**

Przedtem marsz. Rataj przypomniał, że w myśl regulaminu kartki białe i kartki, zawierające nazwiska osób nie zgłoszonych oficjalnie, są nieważne.

W tej chwili głosowanie rozpoczęło się

Marszałek Piłsudski wybrany Prezydentem
w pierwszem głosowaniu

Warszawa, 31 maja. Godz. 11 m. 30.

Wśród niebywałego podniecenia całego Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj ogłosił wynik głosowania.

Marszałek Piłsudski otrzymał 292 głosów.

Adolf Bniński otrzymał 193 głosy.

Białych kartek oddano 61.

Marszałek Piłsudski został wobec tego wybrany w pierwszem głosowaniu Prezydentem Rzeczypospolitej.

Ogłoszenie wyniku wyborów

Frenetyczne owacje na rzecz marsz. Piłsudskiego

Przebieg głosowania

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Warszawa, 31 maja. Godz. 11 m. 05.

Głosowanie trwa w dalszym ciągu. Dotychczas złożyli głosy posłowie zaczynający nazwiska od litery A do S.

O godz. 10 m. 55 złożył głos marsz. Rataj za pośrednictwem sen. Kaniowskiego.

O godz. 11 złożył głos marsz. Trąmpczyński.

Warszawa, 31 maja. Godz. 11 m. 10.

Obecnie odczytuje się nazwiska od litery S do Z.

O godz. 11 m. 06 zostało ukończone głosowanie, przyczem nieobecni posłowie i senatorowie zostali wywołani. Okazało się, że nieobecni są: sen. Baranow, poseł Kiernik, posłanka Mełżałowska, sen. Głuziński, pos. Osiecki, Piotrowski, Synowski oraz Witos. Ci posłowie i senatorowie nie złożyli usprawiedliwienia. Usprawiedliwił swą nieobecność 1 poseł i 1 senator.

Po głosowaniu marszałek zarządził **15-minutową przerwę na czas obliczania głosów.**

Głosowanie odbyło się **w nastroju poważnym** i bez incydentów.

Skrutatorzy skończą pracę przypuszczalnie o godz. 11.25.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Warszawa, 31 maja. Godz. 11 m. 32.

Punktualnie o godz. 11.25 otworzył marszałek Rataj po przerwie posiedzenie, poczem stwierdził na podstawie protokółu skrutatorów wynik głosowania Zgromadzenia Narodowego. **Głosowało ogółem 546 posłów i senatorów, nieważnych głosów 61, głosów ważnych 485, absolutna większość głosów 243.**

Za marszałkiem Piłsudskim głosowało 292, za Bnińskim 193.

Marszałek Rataj wśród frenetycznych oklasków Zgromadzenia Narodowego obwieścił, że Prezydentem Rzeczypospolitej został obrany marszałek Józef Piłsudski.

Następnie marszałek poprosił sekretarza Grietzmachera **o odczytanie urzędowego protokółu** Zgromadzenia Narodowego.

Po odczytaniu tego marszałek **Rataj** zwrócił się do Zgromadzenia Narodowego **z apelem,** ażeby jeszcze pozostali w gmachu sejmowym, aby około południa po porozumieniu się z elektem **zawiadomić Zgromadzenie Narodowe o terminie przysięgi,** względnie, o ileby elekt nie przyjął wyboru, o terminie wyborów nowych.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11.35.

Na wiadomość o wyborze marszałka Piłsudskiego Prezydentem Rzeczypospolitej **Izba wybucha burzą oklasków i okrzykami: »Niech żyje«.**

Wśród mniejszości i komunistów rozległy się okrzyki: »Żądamy amnestji i ziemi dla chłopów«.

Prawica przyjęła wynik wyboru odśpiewaniem »Roty«.

Marszałek kommunikuje na zakończenie: W południe oznajmię termin Zgromadzenia, celem odebrania przysięgi od elekta, względnie, gdyby nie przyjął wyboru, celem dokonania nowego wyboru.

Głos prezesa Polskiej Akademji Umiejętności

We wczorajszym »Czasie« zabrał głos prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. dr Jan M. Rozwadowski i w artykule p. t. »Co robić?« tak odpowiada na pytanie, kogo wybrać prezydentem Rzeczypospolitej:

»Jeżeli Polska ma takiego wielkiego człowieka, o jakiego wszyscy nie od dzisiaj się modlą, to niechże go Zgromadzenie Narodowe postawi na czele państwa, nie oglądając się wtedy na nic i nikogo. Ale go niema, prawda? A jeżeli gdzie rośnie lub dojrzewa w cichości, to wystrzeli w górę, gdy przyjdzie jego czas, nie pytając każdego z osobna o pozwolenie. To przyszłość niepewna. Trzeba zatem **wziąć tego człowieka, który jest, a jest nim marszałek Piłsudski.** W każdym razie **jest większy od innych i chyba coś Mu naród jest winien! Jest też mężem prawym, a w dzisiejszych czasach to tytuł wielki.** Czyż naprawdę ludziom tak trudno zdobyć się na **trochę wdzięczności, rozumu i bezstronności?** Ale oddanie marszałkowi Piłsudskiemu głosu nie uważałbym jeszcze za spełnienie swego obowiązku członka Zgromadzenia Narodowego. Nie dosyć jest wybrać Go ostatecznie Naczelnikiem państwa, trzeba to zrobić uczciwie i szczerze, to znaczy potem w dalszym ciągu poczuwać się do swego obowiązku i elekta uczciwie, szczerze i mądrze popierać. Marszałek Piłsudski nie chce być dyktatorem, chce się na swem społeczeństwie oprzeć: **jeżeli naród Go poprze, to z tego powstanie siła. Inaczej będziemy dalej urągowiskiem świata,** a to rzecz przykra i ciężka«

Rozwadowski zastrzega się, że głos w tej sprawie zabiera z tytułu osobistego, a nie z tytułu prezesa Akadem. Um. Gdyby zaś jego koledzy z Akademji byli zdania, że to jego odezwanie się, jest nadużyciem jego stanowiska, to każdej chwili jest gotów przyśpieszyć swój stały zamiar »niewiekowania na tem stanowisku«.

KRONIKA

Kraków, 31 maja.

Zmiany w komendzie miasta Krakowa

Otrzymujemy następujący komunikat:

Dekretem pana marszałka Sejmu, pełniącego obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej, został gen. dyw. Wróblewski Stanisław mianowany dowódcą okręgu korpusu Nr 5 w Krakowie i z dniem 30 maja objął urzędowanie. Dotychczasowy dowódca okręgu korpusu Nr 5, gen. dyw. Kuliński Mieczysław, po oddaniu swoich agend, wyjechał, zawezwany do dyspozycji p. ministra spraw wojskowych. Rozkazem p. ministra spraw wojskowych nastąpiła też zmiana i na stanowisku szefa sztabu D. O. Korp.. Nr 5. Dotychczasowy szef sztabu, płk. S. G. **Kawiński Rudolf,** został odwołany do Warszawy, a na jego miejsce został wyznaczony ppłk. S. G. Ścierzyński Mieczysław, dotychczasowy szef sztabu D. O. Korp. Nr 10 w Przemyślu, który również w dniu 30 maja b. r. objął swoje funkcje.

Gen. dyw. **Stanisław Wróblewski,** dowódca Okręgu Korpusu V w Krakowie, pochodząc z b. armji austr., stał w W. P. od r. 1918 na stanowisku dowódcy 2-go p. s. p., dow. 1 bryg. górskiej, szefa dep. piechoty min. spraw wojsk., ostatnio dowódcy 7 dyw. piech. w Częstochowie.

Charakter wojskowy tego generała oświetla fakt, iż będącą w ciągu całej swojej służby oficerskiej linjowcem, spędził 63 miesiące wojny na froncie, dowodząc wyłącznie jednostkami bojowemi. W r. 1920 odbył kampanję na czele najbitniejszej jednostki wojska polskiego — chlubnie wsławionej w walkach na przyczółku kijowskim 1-szej bryg. górskiej strzelców podhalańskich, o której pisze ros. dow. armji Siergiejew, że była jedną z tych jednostek wojska polskiego, które nie uległy rozprzężeniu w czasie odwrotu w lecie 1920 r.

Międzynarodowa konferencja dla spraw żeglugi powietrznej w Krakowie

W ciągu ostatnich pięciu dni obradowała w Paryżu międzynarodowa komisja żeglugi powietrznej. Polskę reprezentował T. Łebiński, sekretarz mieszanego trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego oraz Antoni Górski. Po zakończeniu obrad komisji otwartą została w ministerstwie spraw zagr. sesja komitetu rzeczoznawców dla kodyfikacji międzynarodowego prywatnego prawa lotniczego. Komitet zajął się przygotowaniem programu konferencji dyplomatycznej, mającej odbyć się w tym samym przedmiocie w Krakowie.

O dyrekcję teatru miejskiego we Lwowie

Ze Lwowa telefonują nam:

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej, które o tyle jest ważnem, że zadecyduje się na niem zarówno kwestja ostatecznej dyrektury teatralnej jak ewentualne projekty prac na przyszły sezon. Duże zaciekawienie budzą szanse czy dyrektorem zostanie dyrektor krakowski Trzciński, czy dotychczasowy dyrektor p. Barwiński. Na razie wiadomo jest, że dyr. Barwiński będzie miał za sobą głosy socjalistyczne oraz stronnictwa mieszczańskiego.

Powody aresztowania gen. Malczewskiego i Żymirskiego

Szef gabinetu ministra spraw wojskowych komunikuje: Szef administracji armji jako dowódca właściwy zarządził śledztwo sądowe przeciwko: 1) generałowi brygady Michałowi Żymirskiemu z powodu nadużycia władzy przy dostawie masek gazowych (art. 636 i 639 kodeksu karnego i 2) przeciwko generałowi dywizji Juljuszowi Malczewskiemu, z powodu czynnej zniewagi podkomendnych oficerów i żołnierzy, znieważeń godeł, odznaczeń itd. (paragraf 121 kodeksu karnego). Nad obu obwinionymi został zawieszony areszt śledczy.

KONDOLENCJA Z POWODU SPALENIA SIĘ SALI RADY MIASTA. Z prezydjum zarządu Związku miast polskich w Warszawie nadeszła do magistratu krakowskiego następująca depesza: „Głęboko przejęci wielką stratą z powodu zniszczenia jednej z najpiękniejszych sal miejskich w Polsce, śląmy wyrazy serdecznego współczucia — ufni jednak, że dzięki genjuszowi polskiemu, wysiłkom Prezydjum miasta i mieszczaństwa krakowskiego, ta bolesna strata rychło będzie powetowana“.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, celem otrzymania ustawowych zasiłków z funduszu bezrobocia, odbędzie się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy (w Krakowie, ulica Krowoderska 5) w terminie do 12 czerwca b. r. Rejestrować się mogą bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy utracili pracę po 24 lutego, a pracowali w zakładach pracy, zatrudniających co najmniej sześciu pracowników.

† DR FRANCISZEK PASZKOWSKI. W sobotę umarł w Krakowie dr Franciszek Paszkowski, b. naczelny dyrektor krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, w 73 roku życia.

Ś. p. Franciszek Paszkowski odgrywał przed laty kilkudziesięciu na terenie krakowskim wybitną polityczną rolę, jako jeden z leaderów stronnictwa konserwatywnego, z którem podówczas demokracja zacięte staczała walki. Z zawodu adwokat, wziął niebawem czynny udział w życiu publicznem z ramienia swojego stronnictwa. W latach 1890 do 1905 był członkiem krakowskiej Rady miejskiej, od 1887 do 1896 wiceprezesem, a następnie do roku 1904 prezesem Rady powiatowej krakowskiej, przez lat 16 posłował do Sejmu krajowego we Lwowie. W roku 1904 mianowany dyrektorem referentem, a potem dyrektorem naczelnym krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, zajmował równocześnie stanowisko wiceprezesa Rady nadzorczej Banku krajowego i Rady adm. gal. wojennego Zakładu kredytowego. W ostatnich latach był dożywotnim kuratorem Towarzystwa Ubezpieczeń.

Człowiek zdolny i pracowity, wywiązywał się gorliwie i sumiennie ze wszystkich zobowiązań na licznych, zajmowanych przez siebie stanowiskach ku istotnemu pożytkowi kraju. Stronnictwo Demokratyczne umiało cenić w Nim wielkie zalety charakteru i prawość w działaniu. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb z domu żałoby przy ulicy Basztowej l. 8 odbędzie się dzisiaj, 31 maja, o godzinie 4 po południu.

PORTRET PIŁSUDSKIEGO. Staraniem Związku Legjonistów został wydany artystyczny portret Józefa Piłsudskiego w mundurze marszałka, wykonany w drukarni Ludowej. Portret wykonano w formie nalepek na okna, jako wydawnictwo propagandystyczne. Cena 20 groszy. Dochód na cele oświatowe i opieki na sierotami legjonowemi. — Do nabycia we wszystkich kioskach, oraz w firmie Aleksandrowicz, Długa 1. Prowincja może zaopatrywać się w nalepki wprost w drukarni Ludowej, ulica Dunajewskiego 5, w Krakowie. Związek legjonistów spodziewa się, że społeczeństwo krakowskie przyozdobi mieszkania, lokale i okna podobiznami najzasłużeńszego obywatela Rzeczypospolitej.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEGJONISTÓW w Krakowie komunikuje: W dniu 27 maja b. r. odbyło się posiedzenie okręgowego zarządu Związku legjonistów województwa krakowskiego, na którem prezes, redaktor Leopold Tomaszkiewicz, złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności okręgowego zarządu za czas ubiegły, poczem okręgowy zarząd Związku legjonistów uchwalił jednogłośnie pełne zaufanie i najgorętsze podziękowanie prezydjum Związku legjonistów za gorliwą i skuteczną pracę około rozwoju ideologji marszałka Piłsudskiego.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Na podstawie ustawy z sierpnia 1920 roku zakazuje województwo sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w Krakowie w dniach: 31 maja, 1 czerwca i 2 czerwca do godziny 10 rano ze względu na porządek i spokój publiczny.

NOWE LINJE AUTOBUSOWE. Z dniem 1-go czerwca będzie uruchomioną linja autobusowa Kraków—Zakopane z połączeniem autobusowem do Szczawnicy. Autobusy wyjeżdżać będą z dworca autobusowego przy placu św. Ducha o godzinie 16.30, zaś z Zakopanego o godzinie 7.45. Planowane połączenie z Rabką odpada z powodu fatalnego stanu drogi z Chabówki do Rabki.

ZJAZD DELEGATÓW POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO. W czerwcu w Krakowie odbędzie się zjazd delegatów porozumienia gospodarczego zachodniej i południowej Polski. Tematem obrad będzie szereg postulatów gospodarczych w związku z dokonywującą się sanacją życia publicznego. Związki oddają się do dyspozycji rządu i pragną współdziałać w dziedzinie gospodarczej.

WIEC KOMUNISTÓW. Wczoraj grupka komunistów usiłowała urządzić wiec na Rynku Kleparskim. Policja wiec rozpędziła i nie dopuściła do urządzenia go w Rynku głównym.

TRAGEDJA INWALIDY. (i) Dzisiaj, w poniedziałek rano około godziny 9 w budce tuż za mostem dębnickim, po dębnickiej stronie, mieszczącej sklepik i trafikę Teofila Lisowskiego, dokonano ponurego odkrycia. Oto, otwarłszy przemocą, na wezwanie policji, budkę, zamkniętą od wewnątrz, znaleziono za ladą leżące zwłoki właściciela sklepiku, zmarłego wskutek zatrucia gazem, od którego kran w sklepie był jeszcze odkręcony.

Jak się okazuje, ś. p. Lisowski jeszcze wczoraj po południu, przyszedłszy do budki, zamknął się w niej od wewnątrz i położył się spać za ladą, przyczem odkręcił kurek od gazu. Czy to było przypadkowe pozostawienie otwartego kurka, czy też jego umyślne otwarcie w celu samobójczym — wykażą dochodzenia.

Otwarcie dzisiaj rano budki nastąpiło wskutek tego, że kobieta, u której mieszkał ś. p. Lisowski, zaniepokoiła się tem, że nie przyszedł on do domu na noc i zaczęła go poszukiwać. Nie znalazłszy nigdzie inwalidy, poszła do budki, a znalazłszy ją zamkniętą, zwróciła się do posterunkowego policjanta.

Ś. p. Lisowski, mężczyzna 30 kilkoletni, inwalida, kulawy, otworzył swój sklepik przed około 6 laty. Powodziło mu się od samego początku dobrze. To też po kilkunastu miesiącach ożenił się z 19-letnią wówczas ładną dziewczyną, która wkrótce, jako mężatka, była znaną na Dębnikach elegantką. Nie pozostała ona długo przy swoim mężu. Przed trzema laty opuściła go. Od tej pory Lisowski wpadł w nastrój ponury. W ostatnich zaś czasach zaczęły mu dokuczać niepowodzenia pieniężne; miał znaczne poodbno zobowiązania, których nie mógł wyrównać.

Z TARGU MIĘSNEGO W KRAKOWIE. W czasie od 22—29 bm. spędzono na targ krakowski 54 buhaji, 114 wołów, 216 krów, 109 jałówek, 673 cieląt, oraz 408 sztuk nierogacizny. Ze spędzonych zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.532 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 42 sztuk. Jakość towaru przedstawia się gorzej, aniżeli na poprzednich spędach. Bydło, sprowadzone koleją, pochodzi głównie z Wielkopolski wschodniej. — Transport bydła z zachodnich części państwa osłabły. Ceny niezmienione.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dziś targnął się na swe życie A. K. budowniczy, lat 75, zamieszkały przy ulicy Kraszewskiego l. 9 Pogotowie ratunkowe przybyło [illegible] desperatowi pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Przy desperacie znaleziono list, w którym stwierdza on, że targnięciu się na życie winni są właściel domu i sąsiedzi.

SAMOBÓJSTWO. W niedzielę wieczorem około godziny 8.30 rzuciła się pod Bronowicami pod pociąg pospieszny pewna starsza kobieta w żałobie niestwierdzonego na razie nazwiska, ponosząc śmierć na miejscu. Maszynista pociągu usiłował zatrzymać pociąg, jednak zapóźno. Pociąg po 15-minutowym postoju ruszył dalej. Z powodu zmasakrowania twarzy denatki, identyczności na razie nie zdołano stwierdzić.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. Nowak Józef, drukarz, liczący lat 61, najechany został dzisiaj przed południem w ulicy Stradom przez wóz tramwajowy i doznał ogólnych kontuzyj. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

AKADEMIK POBITY PRZEZ OPRYSZKÓW NA PLANTACH. Dzisiaj około godziny 5 rano jacyś nieznani osobnicy napadli na plantach w pobliżu Bramy Florjańskiej na absolwenta praw, p. K. T., liczącego lat 28 i pobili go dotkliwie. Napadniętego opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem oddano go opiece domowej. Napastnicy zdołali umknąć. Tło napadu nieznane.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj około godziny 9 wieczorem dostała się pod koła pędzącego samochodu osobowego niejaka Ruska, która doznała ogólnych potłuczeń i idąca z nią 4-letnia dziewczynka niestwierdzonego nazwiska, która doznała wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przet wiozło obydwie ofiary do szpitala. Nieostrożnym szoferem zajęła się policja.

NAJECHANI PRZEZ DOROŻKĘ SAMOCHODOWĄ. Wczoraj około godziny 5 po południu obok klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu najechała dorożka samochodowa Nr 49, prowadzona przez Józefa Reicherta, na 5-letniego chłopca, Stanisława Rozpędzika, który doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych. Na ratunek dziecku podbiegła niejaka Zofja Żak, która jednak również doznała obrażeń, na szczęście lekkich. Obydwie ofiary nieostrożnego szofera przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE Z WŁAMANIEM. Franciszkowi Zwolińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Batorego l. 25, skradziono z zamkniętego mieszkania w porze popołudniowej przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, garderobę i bieliznę, wartości około 300 złotych.

Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu Mojżesza Ryglera przy ulicy Starowiślnej 52 i skradli 50 sztuk ubrań męskich, wartości około 3.000 złotych. Sprawcy dostali się do sklepu przy pomocy dobranego klucza.

Z teatru im. J. Słowackiego

„Pani Pick na audjencji“

burleska w 3 aktach Emila i Arnolda Golz.

Nad nową sztuką, wystawioną obecnie w teatrze im. Słowackiego, zawisła atmosfera wręcz nieprzyjazna, atmosfera wybitnie przesileniowa. Przejmujące wstrząśnienia, jakie w tej chwili przenikają życie polskie, nie mogły wytworzyć korzystnych warunków dla przychylnego przyjęcia lekkiej farsy o dworsko-wiedeńskim kolorycie, tak odległym w danym momencie od górujących u nas aktualności. Przydana ponadto atmosfera przesilenia teatralnego, które w tej chwili teatr im. Słowackiego przechodzi w związku ze zmianą na stanowisku dyrektora (rzeczy tej w najbliższych dniach osobne miejsce poświęcimy), nie mogła również być tłem podatnem dla zharmonizowania ujęcia tak całości, jak też ról poszczególnych. Tym to nastrojom przedewszystkiem winę przypisać, że rzecz, takiem powodzeniem ciesząca się w Berlinie i Wiedniu, u nas nie zdołała ani wywołać żywszego oddźwięku, ani uzyskać należytej ekspresji scenicznej.

To też celu swojego nie osiąga zrozumiały zresztą zamiar teatru, który obok wielkich dzieł, tak świetnie ostatnio zagranych, jak „Święta Joanna“ i „Gra miłości i śmierci“, pragnie dawać także strawę lekką z zakresu „literatury“ potocznej, zaprawionej posmakiem swoistej sensacji. Ten posmak ma tutaj dawać zabawne „qui pro quo“, które istotnie miało zajść na dworze wiedeńskim sędziwego cesarza, przyjmującego na audjencji zamiast pewnej hrabiny — żydowską handlarkę i zawodową giełdziałkę Kati Pick. Jej śmieszna przygoda, rzucona na tło szeroko podmalowane zarówno charakteru pani Pick, jak związanego z nią światka kupiecko-interesownego, stanowi właściwy wątek całego utworu, ujętego, niestety (szczególnie w I akcie), rozwlekle i niepomysłowo.

Możliwe, że modni dzisiaj wiedeńscy feljetoniści i farsiści bracia Golz cieszyć mogą ludek stolicy przeddunajskiej postacią staruszka-cesarza, lekko flirtującego z komiczną handlarką gęsi — lecz my musimy już więcej patrzeć na samą solidność roboty scenicznej, która tutaj wiele pozostawia do życzenia, musimy, jak od każdej burleski, wymagać rodzajowego śpiewu i tańca, którego tutaj niema, musimy wreszcie pragnąć wprost mistrzowskiej gry aktorskiej, któraby własną inwencją mogła wynagrodzić wewnętrzne braki sztuki. Tej zaś rzeczy teatr dać nam nie potrafił. Kreująca rolę tytułową p. Zalewska, grała bardzo starannie i poprawnie, z sumiennem opracowaniem każdego szczegółu, lecz swoistego żywiołu komicznego, tkwiącego w postaci Kati Pick, nie uzewnętrzniła w całej pełni. Inne zaś role, jak p. Piaskowskiej (prezentującej zgrabnie swe miłe warunki, tego roku na scenie tak mało jednak wyzyskane), jak pp. Turskiego, Kijawskiego, Kułakowskiego, Miarczyńskiego, Niewiarowicza, Votbradta, Kustowskiego, Jaglarza, Woźnika, jak milutkiej p. Śniadeckiej, wypadły naogół wprawdzie składnie, lecz obojętności tematu przezwyciężyć nie zdołały. Jedynie odrębne odcienie komizmu wniosła zabawna postać dobrodusznego cesarza (świetnie skopjowana z postaci przedostatniego sędziwego cesarza Austrji) przez p. Szymborskiego, to samo precyzyjnie komiczna postać handlarza w wybornem ujęciu p. Leliwy. W ujęciu całości (reżyserji p. Piekarskiego) wyróżniły się jedynie: doskonała scena audjencjonalnej pogawędki cesarza z panią Pick, oraz jeszcze żywsza przezabawna scena oświadczyn przez telefon. Trzebaby naprawdę wielkiej „sztuki“, by z tej banalnej farsy uczynić i u nas utwór godny słuchania.

Bol. P.

WACŁAW LIPIŃSKI

Ostatnia salwa

Brygada zajęła okopy pod Stowygorożem. Stowygoroż, Koszyszcze, Czernysz — nazwy wsi i dworów, na gruzach których ciągnęły się nasze okopy, były jednak tylko pojęciem geograficznem, służyły tylko dla orjentacji i istniały tylko na mapach. Front zrównał je z ziemią. Z Czernysza, ze wspaniałego ongi dworu, z bogatych dworskich zabudowań zostały zaledwie ślady fundamentów i smutno sterczące, okopcone kominy.

Teren był niski, błotnisty i fatalny wprost dla walki pozycyjnej. — Przymaszerowaliśmy tam, gdy już okopy, ziemianki, szalowania, trawersy, ganki były gotowe. Jakieś honwedy czy inne wojska, widać było, wycisnęli już swój ostatni pot, aby na tem ruchomem bagnie, na mokradłach, porosłych gęstą białą brzeziną, zbudować okopy i zakreślić jaką taką linję obronną.

Zajęliśmy okopy, gdy jeszcze mróz nie zdążył ścisnąć tych mokradeł. Jesień 1915 roku była w swym ostatnim, najobrzydliwszem okresie, gdy przez całe dnie siąpił nieznośny, gęsty, dokuczliwy deszcz, przed którym nigdzie się nie można schronić, który wszędzie się wciśnie, przemoczy każdą celtę (płótno namiotowe) i zalewa powoli, z godziny na godzinę, najlepiej nawet zabezpieczoną ziemiankę.

Wiara klęła, jak sto djabłów. Okopy nasze, które ostatnio opuściliśmy, choć na oko wyglądały fatalnie i były najgorzej zabezpieczonemi i rozbudowanemi z całego tysiąc kilometrowego wschodniego frontu — jednak miały tę dobrą stronę, że cisnęliśmy je przez piaszczyste, lekkie i sypkie wzgórze, gdzie woda, jak powiadały legumy, „nie śmie być“, gdzie faktycznie spływała i ginęła prędzej niż przyszła. To też stowygoroskie, równo poukładane, pod sznur pociągnięte, wymyte i wysypane piaskiem okopy wyprowadziły nas całkiem z równowagi. Nie padał dnia tego deszcz, ale dość było spojrzeć na okopy, które nie ryły się w ziemi, ale wyrastały ponad poziom, dość było rzucić okiem na smętne, rozlane, kałużowate ekliwe przedpole, żeby sobie uprzytomnić, że tu najlepszem schroniskiem, najmorowszą ziemianką byłaby — arka Noego...

Drugiego dnia spadł deszcz. Horyzont zawlókł się brudnemi szmatami chmur, które spadły nieomal na wierzchołki drzew i począł siąpić, raz silniej raz słabiej, najobrzydliwszy, jesienny deszcz.

Plucha zapowiadała się na kilka tygodni.

Od tej chwili rozpoczęliśmy zażarty, nieustępliwy bój, walkę na śmierć i życie z brudną, zaszarganą wodą.

Ze wszystkich stron kapało. Ziemianki, mimo, że były na oko dość dobrze pozabezpieczane, pod wieczór pierwszego dnia puściły. Dołem wdzierała się przez szpary natrętna, plugawa woda, z pułapów kapało coraz żywiej, co raz raźniej, cora natrętniej...

Porozwieszawszy nad głowami celty, albowiem jeszcze trochę a prycze byłyby niemożliwe do użycia, klnąc, poukładaliśmy się pod kocami.

Sekcja nasza tej nocy była wolna od posterunków, to też spaliśmy bez przerwy całą noc. Nad ranem dopiero poczęli się chłopcy wyciągać i podnosić rozczapirzone głowy z pod koców.

— Cóż tam na dworze, leje?... — pyta się któryś.

— Nie słyszysz, jak siąpi na celty...

Celty rozwieszone były tuż nad głowami i przez noc zniżyły się jeszcze bardziej pod ciężarem wody, której tam nakapało co niemiara, tak, że dotykały niemal śpiących. Nie zauważył tego ktoś z nas i chcąc przerwać burczenie w żołądku, siadł nagle na pryczy, by tem prędzej skoczyć po ranną kawę...

Odpowiedział mu jeden wściekły chór przekleństw, tak piekielnych, że sam djabełby ścierpł i speszył się...

Woda w celcie, podniesiona w jednym końcu przez głowę tego, który nagle siadł na pryczy, zmieniła momentalnie swe położenie i przeniosła się na przeciwległy brzeg płótna tak skutecznie, że niemiłosiernym potopem zalała całą połowę pryczy i wszystkich na niej leżących.

— Bodajżeś spuchł, bodajżeś... drutem kolczastym... — i rozstawiali biedakowi familję po kątach tak bezceremonjalnie, że nie mogę powtórzyć, bo niktby tego w całym świecie nie wydrukował...

Gdy się jako tako uspokoili, rada w radę postanowiliśmy nad drzwiami zawiesić sporawy kociołek, płótno namiotowe tak sprytnie nakierować, by wszystka woda do niego spływała i w ten sposób zabezpieczyć się przed podobnemi niespodziankami.

Pomysł wykonano natychmiast. Okazał się on doskonałym, mimo, że mieszkańcy ziemianki musieli przy wchodzeniu nieco uważać, by nie trącić kociołka. Natomiast niezbyt doskonałym okazał się on dla nieproszonych gości.

Tegosamego jeszcze dnia wpadł kapral dzienny do ziemianki z jakiemś służbowem zleceniem i ledwie wetchnął głowę przez drzwi, tak nieszczęśliwie uderzył się w napełniony wodą kociołek, że całodzienną jego zawartość ze znakomitą skutecznością wylał sobie za kołnierz.

Nie potrzeba było napisu na drzwiach, że „kogo nie proszą, tego kijem wypioszą...“

Były to wesołe chwile — jednak działy się one na tle niezupełnie humorystycznem. — Deszcz jak rozpadał się, tak padał z niewielkiemi przerwami przez trzy tygodnie. Ziemianki niemal pełne były wody, okopy zalane, trzeba było niesłychanego trudu i żmudnego wysiłku, by menażkami, kociołkami, czem się wreszcie dało, wylewać wodę z ziemianek.

Okopów już nikt nie ruszał i stały one w wodzie brudnej, szarawej, nieznośnej, powyżej kolan...

Wszędzie, gdzie było wzrok odwrócić, woda, woda i woda. Zewsząd kapie, zewsząd się leje, siąpie, rozlewa...

Akcji bojowej, rzecz prosta, żadnej nie było i wprost niemożliwością było cokolwiek w tych warunkach wykonać. Moskale, którzy stali naprzeciw nas, prawdopodobnie tak, jak i my, walczyli z temisamemi trudnościami i klęli bagna niegorzej zapewne od nas...

Najgorzej było ze służbą. Po godzinie warty człek był przemoknięty do nitki. Stał i tak we wodzie, oprzeć się o nic nie mógł i patrzył tylko na smętnawo-zrudziałe druty, które również powoli zalewała woda.

Noce były okropne i żołnierze, schodzący z posterunku, nawet po półgodzinnej warcie, musieli się do cna przy ogniu odsuszać i rozgrzewać skostniałe członki.

W tych warunkach nic dziwnego, że wiara żołnierska poczęła chorować. Początkowo zmagali się, opierali febrom i dreszczom, łykali funtami aspirynę — lecz po pewnym czasie jeden po drugim poczęli odchodzić znękani, kaszlący, wybiedzeni — do szpitala...

Stany liczbowe oddziałów poczęły gwałtownie maleć,

(C. d. n.)

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, w poniedziałek, i we wtorek, powtórzona będzie zabawna krotochwila braci Golz: „Pani Pick na audjencji“, hucznemi wybuchami wesołości przyjęta na premjerze. W przygotowaniu wytworna komedja Jerome: „Lady Fanny a służba domowa“, która wejdzie na repertuar w najbliższą sobotę.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU NIEWIAROWSKIEJ W „BAGATELI“. We wtorek, 1 czerwca, występuje warszawski operetkowy „Teatr Niewiarowskiej“ z premjerą nieznanej w Krakowie świetnej operetki Waltera Kollo pod tytułem: „Lady Chic“, która wszędzie za granicą, oraz w Warszawie cieszyła się wielkiem powodzeniem. Niezwykle wesoła, melodyjna i barwna ta nowość, której akcja rozgrywa się częściowo na ekranie, grana jest przez warszawski zespół znakomicie z uroczą, pełną wdzięku i błyskotliwego humoru, Kazimierą Niewiarowską na czele, oraz z pp. Sokołowską, Bańkowską, Redem, Dembowskim, Horskim i innych w rolach głównych. Piękna wystawa, przywieziona z Warszawy, wspaniałe tualety i kostjumy całego zespołu, tańce, oraz efektowna wkładka „Serca“ dopełniają świetnej i barwnej całości, którą wyreżyserował wytrawny kierownik artystyczno-literacki, p. Wacław Julicz. Orkiestrą dyryguje doskonały kapelmistrz, p. W. Sirota.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 1 czerwca: „Pani Pick na audjencji“.
Środa, 2 czerwca: „Święta Joanna“.
Czwartek, 3 czerwca: „Gra miłości i śmierci“.

Dr Jan Bader przed sądem

Kraków, 31 maja.

W szóstym dniu rozprawy przeciwko Baderowi, przewodniczący przesłuchał szereg świadków, których zeznania nie były zbyt znaczące dla sprawy. I tak przesłuchano świadków pp. Potockównę, akademika Wulfsahna, Steinberga, wiceprezesa „Ogniska“, Salomona Steinberga, oraz Menaschego. Salomona Steinberga przesłuchano na okoliczność zebranych pieniędzy przez Margulies'a ze zbiórki w Oświęcimiu, Menaschego zaś o dochody, zebrane w Krynicy.

Z kraju i ze świata

O NALEŻYTE UŻYCIE NAUCZYCIELI SPECJALISTÓW. Ministerstwo oświaty zarządziło, by nauczyciele publicznych szkół powszechnych, absolwenci wyższego kursu nauczycielskiego, nauczali przedewszystkiem tych przedmiotów, z których zdawali specjalny egzamin zawodowy, oraz, żeby pracowali w szkołach powszechnych 4—7 klasowych. Zatrudnianie takich nauczycieli specjalistów w szkołach powszechnych niższego typu organizacyjnego nie jest wskazane.

OPŁATY EGZAMINACYJNE. Opłata przy uproszczonych egzaminach państwowych na nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich wynosi 36 złotych za każdy przedmiot (grupę przedmiotów). Opłata egzaminacyjna za egzamin kwalifikacyjny (uzupełniający), przewidziany dla absolwentów rocznych państwowych kursów wychowania fizycznego, podwyższona zostaje do kwoty 30 złotych.

ZWOLNIENIE Z URZĘDU. Minister skarbu reskryptem z dnia 27 maja 1926 roku zażądał od Rady Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych bezzwłocznego zwolnienia ze służby w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych p. Antoniego Doermana, pełniącego obowiązki prezesa, ponieważ dysponował on funduszami Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wbrew obowiązującym przepisom, skutkiem czego instytucja poniosła szkody. — P. Doerman zostaje równocześnie zawieszony w urzędowaniu.

EKSPLOZJA W FABRYCE. Z Warszawy donoszą: W zatrudniającej przeszło 3.000 robotników „Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu“ przyszło do strasznej katastrofy. W godzinach popołudniowych, kiedy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu, nastąpił nagle w składzie spirytusu gwałtowny wybuch. W tejsamej chwili dach fabryki został wysadzony w powietrze i odrzucony na odległość kilkunastu metrów. Wkrótce potem cały budynek fabryczny stanął w płomieniach. Z wnętrza budynku dolatywały jęki rannych i poparzonych.

Rozpoczęto natychmiast akcję ratowniczą. Kilka żywych pochodni wyniesiono z budynku. Byli to robotnicy, znajdujący się w chwili eksplozji w składzie spirytusu. Zaalarmowana straż ochotnicza z trudem ugasiła pożar po kilkugodzinnej pracy. Rannych robotników przewieziono do szpitala miejskiego.

ZUCHWAŁY RABUNEK W ŁODZI. Przy ulicy Nawrot w Łodzi do jednej z lokatorek, Jędrzejewskiej, zapukało onegdaj około godziny 3 po południu dwóch przyzwoicie ubranych młodych ludzi, którzy jej oświadczyli, iż przybyli na zaprosiny jej męża, który chce z nimi omówić jakiś zyskowny interes. Jędrzejewska wpuściła ich do mieszkania, gdyż mąż jej, chwilowo nieobecny w domu, rzeczywiście wspominał jej przed wyjściem do miasta, iż spodziewa się, że go odwiedzi w sprawach handlowych jeden z jego znajomych.

Nieznajomi, znalazłszy się w mieszkaniu Jędrzejewskich, rzucili się nagle na bezbronną kobietę i ubezwładniwszy ją, zrabowali 1.700 złotych i biżuterję, poczem zbiegli, niespostrzeżeni przez nikogo.

POMNIK JUL. SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. Komitet budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie rozpisuje konkurs na budowę pomnika, który ma stanąć na środku skweru przed teatrem miejskim. W konkursie uczestniczyć mogą artyści Polacy, bez względu na przynależność państwową. Koszta pomnika obliczono na 100.000 złotych. — Projekt pomnika ma być wykonany w modelu gipsowym w skali 1:10. Termin nadsyłania prac upływa 30 sierpnia 1926 roku. Adres: Lwów, Komitet budowy pomnika Jul. Słowackiego. Muzeum przemysłu artystycznego, ul. Hetmańska.

W CZTERDZIESTOLECIE ZGONU JANA DOBRZAŃSKIEGO, znanego i wybitnego dziennikarza, publicysty, polityka, dyrektora teatrów, odbyły się we Lwowie uroczystości. Rozpoczęły się one w sobotę specjalnym obchodem, urządzonym przez Sokół, w niedzielę przed południem odbył się poranek, wieczorem przedstawienie sztuki syna Jana Dobrzańskiego: „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

USTĄPIENIE PREZESA LWOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ. W piątek prezes lwowskiej Izby skarbowej dr Ignacy Weiszfeld, ustąpił z tego stanowiska, odtąd urzędowanie w nie wiceprezesa dra Poliaka.

STARCIA WŚRÓD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. We Lwowie odbył się w piątek wiec akademickiej młodzieży prawicowej, która powzięła rezolucję, skierowaną przeciw wyborowi Piłsudskiego.

Późną nocą, po zakończeniu zgromadzenia, przyszło między młodzieżą prawicową i lewicową na ulicach Zimorowicza, Ossolińskich, Akademickiej i na placu Marjackim do licznych bójek, w czasie których zraniono przeszło 20 osób. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło 11 osób.

O PRYMASOWSTWO W POLSCE. Prasa śląska donosi rzekomo ze źródła watykańskiego, że arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim po ś. p. kardynale Dalborze ma zostać ks. biskup dr Hlond, dotychczasowy biskup djecezji śląskiej. W ten sposób na osierocone biskupstwo śląskie ma być powołany dotychczasowy biskup częstochowski, ks. dr Kubina.

LIKWIDACJA KOMUNISTYCZNEJ PARTJI UKRAIŃSKIEJ. Z Lublina donoszą: Po dłuższych wysiłkach władzom państwowym udało się zlikwidować wielką organizację komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, działającą na terenach powiatów: tomaszowskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego i biłgorajskiego. Aresztowano ogółem 70 osób. W czasie wstępnego śledztwa ustalono, że wszyscy członkowie tej organizacji pobierali z kasy partyjnej pensje w rublach złotych i dolarach, przyczem najniższe wynagrodzenie wynosiło 25 dolarów miesięcznie, oprócz djet dziennych w razie wyjazdu na „roboty“.

TEATR W BYDGOSZCZY. Teatrowi miejskiemu w Bydgoszczy grozi zamknięcie prawdopodobnie jeszcze przed zakończeniem obecnego sezonu, ponieważ niedobór budżetowy wynosi miesięcznie 10.000 złotych, na który niema pokrycia.

POŚWIĘCENIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO W WEJHEROWIE. W ubiegłym tygodniu odbył się w Wejherowie uroczysty akt poświęcenia tamtejszego uniwersytetu ludowego. Aktu tego dokonał ks. biskup Okoniewski. Przemawiali: wojewoda Wachowiak, kurator Chrzanowski, prezes gminy polskiej w Gdańsku p. Kwiatkowski i inni.

STRAJK W FABRYCE PAPIERU. W mirkowskiej papierni w Jeziornie wybuchł strajk robotników wszystkich oddziałów. Prace porzuciło 1.080 robotników, żądając podwyższenia płacy o 40 procent. Wskutek nieobecności dyrektora fabryki, p. Natansona, rokowań ze strajkującymi dotąd nie podjęto.

OBRABOWANIE BANKU. Sześciu bandytów napadło w Sidney (Australja) na bank First National i po steroryzowaniu dyrektora, kasjera, urzędników i czterech kljentów, ulotnili się z łupem, wynoszącym 21.000 dolarów w gotówce.

SOWIECKI SĘDZIA ŚLEDCZY BANDYTĄ. Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że w Niżnym Nowogrodzie rozstrzelano niejakiego Kowalewa, byłego sędziego śledczego, który pełnił funkcje sędziego i był jednocześnie członkiem szajki bandyckiej, teroryzującej ludność całego powiatu łukojańskiego.

ŻNIWO OGNIA W AMERYCE. Ameryka posiada nie do pozazdroszczenia reputację kraju, przysparzającego światu największy stos popiołów w każdym roku.

Pożary w Stanach Zjednoczonych obracają corocznie w zgliszcza i popioły realności, wartości 500,000.000 dolarów i zabierają od 8.000 do 15.000 ofiar w życiu ludzkiem.

TELEGRAMY

Projekt utworzenia Rady stanu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. W kołach politycznych rozważają projekt **utworzenia Rady stanu jako organu doradczego. Rada stanu miałaby zastępczo spełnić pewne zadania Sejmu**, w pierwszym rzędzie **zaprojektować zmiany konstytucji, oraz opracować plan gospodarczy państwa.** Członkowie Rady stanu mieliby być **zamianowani** przez prezydenta Rzeczypospolitej **z** pośród przedstawicieli świata naukowego i gospodarczego oraz z kół parlamentarnych.

W dniu wczorajszym premjer Bartel odbył z prof. Estreicheerm i prof. A. Krzyżanowskim konferencję w sprawie projektu Rady stanu.

Tajemnicze strzały do dworku w Sulejówku

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Warszawa, 31 maja. Wczoraj rozeszły się wiadomości, że dnia 26 bm. koło godz. 8½ wieczorem do dworku marsz. Piłsudskiego w Sulejówku dano 3 strzały karabinowe od strony toru kolejowego, a w kilka minut później 3—4 strzały od strony wschodniej. Złożył o tem meldunek por. Hartman, pełniący wówczas służbę strażniczą w Sulejówku. Patrole wysłane dla zbadania okolicy, nie wykryły sprawców strzałów.

Wiadomość o tajemniczych strzałach spowodowała, że do Sulejówka przybyło wiele osobistości. Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku nie było, a gości przyjmowała pani marszałkowa, dziękując za te dowody zainteresowania i serdeczności.

Marsz. Piłsudski nie przyjął wyboru

Zgromadzenie Narodowe dokona jutro nowego wyboru

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 maja. Natychmiast po zakończeniu Zgromadzenia Narodowego, p. premjer Bartel udał się do marszałka **Piłsudskiego,** aby mu prywatnie zakomunikować dokonanie wyboru. Kilkanaście minut potem rozeszła się po Sejmie pogłoska, **dotychczas nie sprawdzona,** ale nabierająca cech prawdopodobieństwa w miarę upływających minut.

Oto marsz. Piłsudski miał oświadczyć, że wybór swój na prezydenta Rzeczypospolitej uważa za ulegalizowanie zamachu stanu, jednakże **niema zamiaru przyjąć ofiarowanej mu przez Zgromadzenie Narodowe władzy** i zaleca na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej prof. **Mościckiego,** dyrektora fabryki przetworów azotowych w Chorzowie, albo prof. Marjana **Zdziechowskiego** z Wilna.

Wiadomość ta wywarła przygnębiające wrażenie. Z wielu stron odrzucają ją **jako niepodobną do wiary.**

O godz. 12. 20 marszałek Sejmu Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego i zastępca jego, marsz. Senatu Trąmpczyński, oraz prezes Rady ministrów Bartel, zgodnie z przepisami ustawy regulaminowej o Zgromadzeniu Narodowem udali się do marszałka Piłsudskiego, aby mu oznajmić wynik głosowania i zapytać, czy wybór przyjmuje.

Godz. 12.45. Całe Zgromadzenie Narodowe oczekuje powrotu delegatów Zgromadzenia Narodowego od elekta.

Warszawa, 31 maja. O godz. 12.45 do lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych przybył przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, marszałek Sejmu **Rataj,** w towarzystwie premjera dra **Bartla** po powrocie od marsz. Piłsudskiego i oznajmił:

»Już po zakończeniu Zgromadzenia Narodowego **marszałek Piłsudski nadesłał pismo z oświadczeniem, że wyboru nie przyjmuje.** — Tekst tego pisma panowie otrzymacie za chwilę. Pojechałem do p. marsz. Piłsudskiego z premjerem Bartlem. **Marszałek Piłsudski potwierdził swą decyzję i oświadczył, że jest ona nieodwołalna.**

Na jutro na godz. 10 przed poł. zwołuję nowe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Oświadczenie marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 31 maja. Pismo marszałka Piłsudskiego do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego brzmi:

»Minister spraw wojskowych. Warszawa, 31 maja 1926 r.

»Panie Marszałku!

»Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Po raz drugi w życiu mam w ten sposób zalegalizowanie moich czynów i prac historycznych, które — niestety dla mnie — spotykały się przedtem z oporem i niechęcią dość szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim Panom, że wybór mój nie był jednomyślny, jak to było w lutym 1919 roku. Mniej może będzie w Polsce zdrady i fałszu.

»Niestety **przyjąć wyboru nie jestem w stanie.** Nie mogłem wywalczyć sobie zapomnienia. Nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują. Zbyt silnie w pamięci stoi **tragiczna postać zamordowanego prezydenta Narutowicza,** którego nie zdołałem od okrutnego losu ochronić, zbyt silnie działa na **mnie brutalna napaść na moje dzieci** (Marszałek ma na myśli ostatni napad na Sulejówek. Przyp. red.). Nie **mogę** też nie stwierdzić jeszcze, że nie potrafię **żyć bez** pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja od prezydenta taką właśnie pracę usuwa i oddala.

»Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny.

»Przepraszam za zawód, który czynię nie tylko tym, co na mnie głosowali, lecz i tym, co poza salą głosowania żądali tego ode mnie.

»Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatniemi dniami, **nie pozwoliło mi zadośćuczynić tym żądaniom.** Dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natychmiastowy — daj Boże szczęśliwy — wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Podpisano: **Marszałek Piłsudski«.**

Brazylja nie zmieniła stanowiska w sprawie stałych miejsc w Radzie Ligi

Paryż, 31 maja (PAT). W związku z wiadomościami, które pojawiły się w prasie francuskiej, że **Brazylja zmieniła swoje stanowisko** w sprawie stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów, *przedstawiciel* Brazylji w **komisji** dla spraw reorganizacji Rady Ligi, Montorroys, udzielił wywiadu przedstawicielowi Agencji Havasa, w którym oświadczył, że

1) stały delegat Brazylji przy Lidze Narodów p. **Mello Franco** ani z posłem niemieckim von Hoeschem ani z hr. Bernsdorfem, którego zresztą osobiście wcale nie zna, **nie miał żadnej rozmowy.** P. Montorroys miał tylko po skończeniu obrad komisji do spraw rekonstrukcji Rady Ligi oświadczyć osobiście p. von Hoesch, iż **potwierdza on i wzmacnia uczynione mu już przedtem zapewnienia,** a mianowicie, że **Brazylja nigdy nie myślała sprzeciwiać się wpuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów,** oraz, że w całej tej sprawie Brazylja zawsze, zarówno w marcu jak i podczas przedwstępnych rokowań w komisji do reorganizacji Rady Ligi - **zajmowała stanowisko zasadnicze** i miał na celu tylko wyższe interesa Ligi Narodów

2) *Stanowisko zajęte przez Brazylję w sprawie przyznania stałego miejsca,* **pozostaje nadal niezmienione.** Tylko prezydent republiki brazylijskiej mógłby zmienić to stanowisko, jednak stałe przedstawicielstwo Brazylji przy Lidze Narodów pod kierownictwem p. Mello Franco **nie otrzymało w międzyczasie od prezydenta republiki brazylijskiej żadnych nowych instrukcyj,** któreby mu pozwoliły podjąć jakąkolwiek zmianę stanowiska dotychczasowego w tej sprawie.

Przedstawiciel Havasa dodaje od tego oświadczenia, p. Montorroysa, że hr. Bernsdorf sam ze swej strony sprostował, iż nie miał rozmowy z p.. Mello Franco.

Lord George o Piłsudskim

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 31 maja. Lloyd George ogłosił w »Daily Chronicle« artykuł o marszałku **Piłsudskim,** w którym czytamy:

»Piłsudski posiada odwagę, co więcej zuchwałość. Jego odwaga nie podlega wątpliwości. **Ma zaletę przywódcy ludu. Jemu przypada zasługa, że Polska otrzymała prowincje bogate,** zamieszkałe przez inne narodowości. — **Zamierza on zgodzić się na rozdzielenie wielkiej własności pomiędzy włościan na wzór Rumunji.** Robotnicy również spodziewają się za jego rządów polepszenia swego bytu. Zamierza on wprowadzić **nowy system podatkowy,** wedle którego posiadacze mieliby ponosić większe świadczenia, aniżeli dotąd. Piłsudski umie kochać, ale i śmiertelnie nienawidzieć. **Nienawidzi Niemców, Rosjan, Litwinów, bolszewizmu, zawodowych polityków i starych austrjackich generałów. Ligą Narodów bardziej pogardza, aniżeli nienawidzi, lecz kocha Polskę i ma głęboką wiarę w samego siebie.**

Dymisja kuratora lwowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 31 maja. Dowiadujemy się z absolutnie wiarygodnego źródła, że w ubiegłą sobotę **otrzymał kurator okręgu szkolnego p. Sobiński dymisję.** Na miejsce jego ma przyjść podobno starszy wizytator **Gajczak.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

ZNIŻKA KURSU DOLARA.

Kraków, 31 maja.

Na początku zebrania panowała dla efektów tendencja niejednolita, przy nieco silniejszem zainteresowaniu. Do tej pory do transakcyj nie doszło. Kursa kształtują się mniej więcej na ostatnim poziomie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Zainteresowanie większe dla Lokomotyw i Banku Polskiego, do tej pory bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz tendencja silnie zniżkowa. Zainteresowanie słabe, jedynie eksporterzy pokrywali swoje zobowiązania, jednak pod wpływem wiadomości z Warszawy ograniczyli zakupno. Wobec tego daje się odczuć silna podaż przy braku nabywców. W sobotę wieczór dolar miał kurs 11.40, w niedzielę osłabł do 11.33, dzisiaj rano w dalszym ciągu osłabiał się i ostatecznie około południa kurs utrzymuje się na poziomie 11.10 przy tendencji słabej, silnej podaży i małem zainteresowaniu. Bankowo 11.06—11.11. Banki od rana mogły już z powodu obniżenia się kursu pokrywać zapotrzebowanie. We Lwowie nieoficjalnie 11.10, bankowo 11.06—11.11, w Warszawie 11.10 do 11.15 nieoficjalnie, 11.02 bankowo, w Katowicach 11.05. Na wszystkich giełdach tendencja słabsza, chęć pokrywania się towaru silna, przy małym popycie. Bank Polski płacił w dalszym ciągu 11, zakupując od wczesnego ranka wielką ilość towaru.

Zurych, 31 maja. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 16.75, Londyn 25.125, Nowy Joork 5.162, Belgja 16, Włochy 19.50, Hiszpanja 78.20, Holandja 207.60, Berlin 1.229, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.25, Oslo 112.55, Kopenhaga 135.95, Sofja 3.75, Praga 15.30, Warszawa 43.00, Budapeszt 0.723, Białogród 9.125, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.76, Bukareszt 2.10, Helsingfors 13, Beunos Aires 207.50. Tendencja ożywiona.

Ze sportu

Wiedeń—Kraków 4:2(2:1)

Zawody międzymiastowe.

Trzecie z rzędu zawody powyższych miast skończyły się zasłużonem zwycięstwem Wiednia, mimo że wiedeńczycy nie pokazali gry, jakiej się po nich spodziewano, nadużywali często swej siły, grając za ostro i „faul".

Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Wiedeń:* Feigl (Rapid); Jellinek, Schramseis (Rapid); Stepan (Slovan), Hoffmann (Vienna), Kurz (Simmering); Buresch, Beibl, Zdarsky (Slovan), Schlosser (W. A. C.), Frischer (Vienna).

Kraków: Mieczysławski (Cracovia); Kaczor, Pychowski (Wisła); Zastawniak (Cracovia), Kotlarzyk (Wisła), Chruściński; Kubiński (Cracovia), Reymann III (Wisła), Kałuża (Cracovia), Kowalski (Wisła), Sperling (Cracovia).

Już 3-cia minuta gry przynosi wiedeńczykom bramkę z ostrego strzału Zdarsky'ego. Wiedeń atakuje, drużyna krakowska tylko od czasu do czasu bawi na połowie gości. Ładnie uderzony przez Sperlinga rzut wolny marnuje Kubiński. Wiedeń dalej naciska, strzały Schlossera i Fischera przechodzą albo koło słupka bramkowego, albo też bronione są przez dobrze w tej połowie gry usposobionego bramkarza Krakowa. W 28 minucie po zderzeniu się ze Schlosserem, schodzi z boiska Kotlarczyk, miejsce jego zajmuje Chruściński, za którego wchodzi do gry Seichter. Kilka ataków Krakowa przechodzi bez efektu, dopiero w 36 minucie Sperling ładnym strzałem wyrównuje. Wynik ten nie utrzymuje się jednak długo, bo już dwie minuty później Zdarsky z pozycji, wypracowanej ładnie przez Schlossera, zdobywa drugą bramkę dla Wiednia. Pauza 2:1.

Po przerwie utrzymuje się nadal przewaga gości, jednakowoż atak Krakowa częściej zagraża bramce przeciwnika. Już w 4 minucie Kałuża nie trafia do pustej bramki. Gracz ten schodzi na chwilę z boiska kontuzjonowany przez obrońcę Wiednia. Wiedeń przeprowadza szereg ataków prawem skrzydłem, mało pilnowanem przez Zastawniaka. 21 minuta przynosi trzecią bramkę dla Wiednia, zdobytą przez prawego łącznika Beibla, z powodu błędu Kaczora. Kraków atakuje, bramkarz Wiednia schodzi po zderzeniu z Kubińskim, zastępuje go Hoffer (Floridsdorf). W 29 minucie prawy skrzydłowy Wiednia Buresch przejeżdża Kaczora i Chruścińskiego i z niedalekiej odległości strzela do bramki, Mieczysławski przepuszcza piłkę między nogami. Podyktowany rzut karny dla Krakowa przestrzeliwuje Sperling. 31 minuta przynosi ostatnią bramkę dnia, strzeloną z niedalekiej odległości przez Kałużę z ładnego podania Reymana III. Obustronne ataki kończą grę.

Przechodząc do oceny drużyn, bezwzględnie Wiedeń był lepszy, chociaż uciekał się — zupełnie niepotrzebnie — do gry nieprzepisowej. Najlepszym był atak, pomoc dobra, obrońcy o niepewnym wykopie, bramkarz nie miał wiele sposobności do pokazania swej gry.

W drużynie Krakowa najlepsi obrońcy, w pomocy najproduktywniejszy Kotlarczyk, Zastawniak dobry, jednak nie trzymał zupełnie skrzydłowego gości, Chruściński nadzwyczaj ofiarny, atakowi nie dawał jednak dobrych piłek. W napadzie prawy skrzydłowy słaby, Sperling dość dobry, Kałuża o wiele niżej swej ostatniej formy, Kowalski nie rozumiał się ani ze środkowym, ani też ze skrzydłowym. Najlepiej jeszcze wypadł Reyman III.

Zawodami kierował bardzo dobrze p. Herites z Pragi. Rogów: 6:1 dla Wiednia. Publiczności ponad 6.000 osób.

Wyniki zawodów miejscowych.

Kraków, Wisła — Sparta 5:1 (1:1). Wisła grała z liczną rezerwą.

Makkabi Rez. — Jutrzenka Rez. 1:3 (0:2), Makkabi III — Wisła III 3:2 (2:1). Reprezentacja B. klasy — Reprezentacja C. klasy 5:1.

Chrzanów. Korona (Kraków) — **Sokół** (Chrzanów) **8:1 (5:0).**

Wyniki zawodów krajowych.

Lwów, Pogoń—Polonja (Przemyśl) **3:3 (2:1).** Pogoń słabo dysponowana, zacięta gra Polonji. Bramki dla Pogoni zdobyli: Szabakiewicz, Kuchar i Bacz. Sędzia p. inż. Dudryk.

Sparta—Lechja 1 : 0 (0 : 0). Walka o ostatnie miejsce w tabeli. Zwycięstwo Sparty przypadkowe dzięki samobójczej bramce obrońcy Lechji. Mistrz klasy A.

Warszawa, Polonja—T. K. S. (Toruń) **5:4 (2:2).** Mecz bardzo interesujący, prowadzony w ostrem tempie, nie został dokończony, gdyż T. K. S. zeszedł na 5 minut przed końcem gry z boiska, nie chcąc się zgodzić na uznanie 5 bramki dla Polonji, strzelonej z offsidu. Bramki dla Polonji zdobyli: Ałaszewski 3, Tupalski i Hamburger po jednej.

I. Legja—Varsovia 12 : 1 (5 : 0). Mecz towarzyski.

Łódź, Ł. T. S. G. — Turyści 3 : 1 (1 : 0), Ł. K. S.—Union 6 : 1 (2 : 1), Widzew—Siła 2 : 2 (1:2). Mecze o mistrz klasy A.

Królewska Huta, Amatorski K. S.—I. F. C. 0:1 (0:0).

Wielkie Hajduki, Ruch—Załęże 06 4:2 (1:1). Ruch kroczy na czele tabeli mistrz., osiągnął ten wynik stosunkowo łatwo mimo ambitnego Załęża. Nie ulega już obecnie najmniejszej wątpliwości, że Ruch weźmie mistrzowstwo G. Śląska.

Siemianowice, Iskra (Siemianowice)—**Naprzód** (Lipiny) **2:5 (1:2).**

Katowice, Pogoń—Diana 0 : 3 (0 : 1). Niespodzianka, gdyż B-klasowa drużyna pokonywa A-klasowego przeciwnika.

Załęże, Naprzód—Rożdzież (Szopienica) **7 : 4 (0 : 2).**

Wyniki zawodów zagranicznych.

Praga, 29 i 30 maja. Slavia—Nürnberg 3 :1 (2:0), Nürnberg—D. F. C. 2:1 (1:0), Slavia—Vrsovice 2:1 (0:0), U. T. E—Nuselsky 1:0 (0.0), Liben—Cechie Carlin 1:1 (1:1), Victoria Žižkov—C. A. F. C. 8:1 (2:0), Meteor VIII—Kladno 4 : 3 (2 : 0).

Brno, 30 maja. Židenice—Sportklub (Wiedeń) 2:1 (1:0).

Bratislava, 30 maja. Wacker (Wiedeń)—Bratislava 3:2 (2:1).

Wiedeń, 30 maja. Slavan—Hertha 3:0 (2:0).

Wiedeń, Austrja—Francja 4:1 (1:1). Międzypaństwowe zawody, które nie stały na wysokim poziomie. Francuzi grali z wielką ambicją, ustępowali jednak co do techniki Austrjakom.

Budapeszt, Vasas—Torokves 7:5 (2:2), N. T. C.—„33" 5:1 (3:1), M. T. K.—Vivo 0:0, U. T. E.—F. T. C. 3:1 (1:0), B. E. F. C. — E. T. C. 4:1 (1:1), K. A. C.—III Ker 3:2 (3:1).

V. Bieg okrężny „Ilustr. Kurjera Codz".

Tradycyjny bieg okrężny „Ilustr. Kurjera Codziennego" stał się jedną z największych atrakcyj nietylko Krakowa, ale i całej Polski. Ogromem ilości zawodników, organizacją swoją, a ponadto tak ogromną ilością widzów, działa on świetnie propagandystycznie na obojętne jeszcze dla sportu u nas liczne rzesze społeczeństwa, a równocześnie dowodzi olbrzymiej popularności tej imprezy sportowej.

Na zgłoszonych około **200 zawodników** dopuszczono do biegu **140** zawodników, którzy punktualnie o godz. 10 wymaszerowali z Barbakanu i ustawili się pod red. „Il. Kurjera Codz.".

Po uszykowaniu zawodników i puszczeniu przez startera, na dany przez niego sygnał, ruszyli pędem zawodnicy, poprzedzeni przez cyklistów.

Za Stradomiem na czoło zawodników wysunął się **Sawaryn**, który aż do ostatka nie dał się zepchąć z pierwszego miejsca, wśród nieopisanego entuzjazmu odsadzając następnego po sobie zawodnika Motykę o 90 mtr. przerwał taśmę w czasie 13 min. 47 i $^{4}/_{10}$ sek., co stanowi rekord dotychczasowych biegów „Il. Kurjera Codziennego".

Dalsze wyniki biegu przedstawiają się jak nast: 2. **Motyka Zdzisław** (A. Z. S.) 14:12:2, 3) **Baran** (K. Młodz. Akad. Wieliczka) 14:12:8, 4. st. saper Ziffer 5 pułku (Wisła), 5. st. saper 5 p. **Sałek** (Wisła), 6. **Sitka** (Rozdzień), 7. **Dobrzański** (Wisła), 8. Mitas (1 pułk sap. kolej.), 9. Mikołaj (K. S. Mała Dąbrowa), 10. Jaworek (K. S. Czeladź), 11. Kilof (K. S. Rozdzień), 12. Karch (Sokół, Czeladź), 13. Nawrot (K. M. A. Wieliczka), 14. Indyka (Warta, Sosnowiec), 15. Motyka Zdzisław (AZS. Kraków).

Trasa biegu wynosiła **4.240** metrów. Po zawodach odbyła się piękna uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom. W barbakanie zgromadzili się zawodnicy, do których imieniem redakcji przemówił prof. J. Flach, poczem wręczył zwycięzcy biegu Sawarynowi **srebrny puhar** redakcji „Il. Kurjera Codz." i **złoty żeton**, a następnie 14 żetonów dla dalszych lekkoatletów.

Organizacja biegu dopisała pod każdym względem.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Polski

W dniach 22 i 23 b. m. odbywały się w wielkiej sali Sokoła krakowskiego zawody szermiercze **o mistrzostwo Polski**, które zgromadziły cały szereg zawodników, jak Friedrich, Könligil, Papee, Segda, Zabielski, Krzywda, Wodnicki, Herman, Małecki, Pochwalski i Szymański.

Brakło niestety takich asów szermierczych, jak ppłk. Goling, płk. Arciszewski, mjr. Nussbaum i dr. Ader.

Na czoło zawodników wybijał się **Friedrich** z Lwowskiego Klubu Szermierzy. Obok niego prym wodzili zawodnicy krakowskiego AZS u, jak **Małecki, Papee, Segda, i Zabielski**, którzy pod okiem wytrawnego instruktora w osobie majora Linnemana poczynili bardzo ładne postępy.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Floret: 1) **Friedrich**, 7 zwycięstw, 0 klęsk, 2) **Papee**, 3) Segda, 4) Zabielski, 5) Krzywda, 6) Königil, 7) Wodnicki i 8) Herman.

Szpada: 1) **Friedrich** 5 zwycięstw i 1 klęska, 2) Małecki, 3) Papee, 4) Segda, Kownacki 6) Zabielski, i 7) Pochwalski.

Szabla: 1) **Papee** 8 zwycięstw i bez porażki, 2) Friedrich, 3) Zabielski, 4) Małecki, 5) Könligil i Pochwalski (podzielili się piątem miejscem), 6) Krzywda (wcale pomyślny wynik dla juniora), 7) Kownacki i 8) Szymański.

Czechosłowacja—Polska.

W dniu 6 czerwca odbędzie się na boisku Cracovii drugi z rzędu mecz międzypaństwowy z Czecho-Słowacją. Jak się dowiadujemy, skład drużyny polskiej ma przedstawiać się następująco: W bramce Domański (Warszawianka), w obronie: Pohl (I. F. C.) i Giabartowski (Pogoń), w pomocy: Wojciechowski (Warta), Libina (Diana), i Zastawniak (Cracovia), w napadzie Hubiński (Cracovia), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Cracovia), Ciszewski (Legia) i Sperling (Cracovia).

Skład drużyny czeskiej przedstawiać się będzie następująco: Seemann (Slavia), Kuchynka (D. F. C.) Paulin (Cechie-Karlin) Mahrer (B. F. C.), Swoboda (Pardubice), Slowach (Czechoslovan-Kosire), Sedlaczek, Pollaczek (Sparta), Tożiczka (Czechoslovan-Koszire), Rehak i Dolejsi (Rapid).

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego